Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 55 **Kraków, Środa dnia 25 Lutego 1903** **Rok XI.**

Babel w Berlinie.

Znany teolog protestancki prof. Delitsch, wygłosił w Berlinie odczyt pod tytułem „Bibel und Babel“ („Biblja i Babilonja“), w którym dowodził, że Stary Testament jest raczej pochodzenia babilońskiego niż hebrajskiego i wyłuszczył swoje zapatrywanie na Objawienie. Cesarz Wilhelm, który jest, jak wiadomo, głową kościoła protestanckiego w Niemczech, napisał z tego powodu list do admirała Hollmana, który następnie polecił ogłosić. W ciekawym tym dokumencie cesarz pisze pomiędzy innemi:

„Rozróżniamy dwa rodzaje objawienia: nieustające, jako historyczne i czysto religijne, przygotowujące na późniejsze pojawienie się Mesjasza. Co się tyczy pierwszego objawienia, to nie żywię najmniejszej wątpliwości, że Bóg objawia się bezustannie w swoim stworzonym przez siebie rodzaju ludzkim. Z miłością ojcowską i żywem zainteresowaniem śledzi on rozwój ludzkości, aby ją udoskonalić, „objawia się to w tym lub w owym wielkim mędrcu, kapłanie lub królu i to nietylko wśród chrześcijan, ale wśród pogan i żydów. Objawił się więc w Hammurabim, Mojżeszu, Abrahamie, Homerze, Karolu Wielkim, Lutrze, Shakespearze, Göthem, Kancie, cesarzu Wilhelmie Wielkim. Często dziad mój zaznaczał wyraźnie, że jest jedynie narzędziem w ręku Pana“.

Pismo swoje cesarz Wilhelm kończy następującem wyznaniem wiary: 1) „Wierzę w Jednego i Jedynego Boga; 2) Dla nas ludzi potrzebna jest, aby nauczać o Bogu, pewna forma zwłaszcza dla naszych dzieci; 3) Formę tę stanowił Stary Testament w obecnej swej tradycji. Forma ta zmieni się w następstwie badań, napisów i wykopalisk. Nie szkodzi to jednak nic, jak również, że wskutek tego „naród wybrany“ utraci wiele z dotychczasowej swej aureoli. Jądro i treść pozostaną zawsze jedne i te same, Bóg i dzieła jego“.

* * *

W tem wyznaniu wiary uderza najpierw rodzaj ubóstwienia dynastji Hohenzollernów. Mało kto się domyśli, że ów Wilhelm Wielki, o którym historja nie wie, to po prostu Wilhelm I dziadek teraźniejszego cesarza. Pomysł, że Bóg objawił się w tym grzesznym obłudniku, albo w Lutrze dowodzi pewnego rodzaju obłędu, z którym trudno dyskutować. Również dziwnem jest, że Wilhelm II-gi tak lekceważąco wyraża się o „narodzie wybranym“, podczas gdy żydzi są głównymi filarami jego tronu i jego polityki. Cała zaś deklaracja jest tylko nowym rodzajem literacko-dziennikarsko-teologicznej reklamy, w której Wilhelm II celuje.

Ważne zmiany.

Z Wiednia donoszą nam z bardzo dobrego źródła o bliskich ważnych zmianach w ministerstwie skarbu, dotyczących przedewszystkiem Polaków. Mianowicie pierwszy szef sekcji baron Jorkasz-Koch ustąpi ze służby rządowej, aby objąć stanowisko prezydenta towarzystwa żeglugi parowej po Dunaju (Donau Dampfschiffarstgesellschaft). Dotychczasowy prezydent dr Banhans, w tych dniach opuszcza swój urząd. Miejsce bar. Jorkasza Kocha zajmie w takim razie obecny wiceprezydent galicyjskiej dyrekcji skarbu t. r. Witold Mora Korytowski.

Ugoda węgierska i większość.

Konferencje dra Körbera. — Większość niemiecko-polska — Mowa dra Schückera. — Czy Czesi zaprzestaną obstrukcji? — Cena. — Kolej północna.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posłowie świętują. Ale tylko posłowie drugo- i trzeciorzędni. Przywódcy pozostali w Wiedniu. Konferencje między nimi i konferencje dra Körbera z przywódcami stoją w pierwszym rzędzie wypadków politycznych.

Prezes ministrów pracuje obecnie nad pokonaniem dwóch zadań:

1. Chce skłonić Czechów do zaprzestania obstrukcji, chce, by zezwolili na załatwienie parlamentarne ugody węgierskiej.

2. Dąży do stworzenia stałej większości, któraby uchwaliłaby bez zawodu ustawy, objęte wspólnem mianem ugody austro-węgierskiej.

Zacznijmy od tego drugiego punktu. Stworzenie stałej większości jest już faktem dokonanym od chwili uchwalenia ustawy wojskowej. Na tę większość składają się: partja lewicy niemieckiej, z wyjątkiem wszechniemców, centrum katolickie, niemieckie i Koło polskie. Owa większość uchwaliła ustawę wojskową, uchwali ugodę, uchwaliłaby każdą ustawę, którą rząd zdecydowałby się jej przedłożyć. Niemcy chcą tworzyć większość rządową i chcą w tym celu połączyć się na stałe z Polakami. Wynika to jasno z mowy posła postępowego niemieckiego, dra Schückera w Libercu (Reichenbergu). Wprawdzie mowca zarzucał drowi Körberowi małostkowość, zbytnie ustępowanie żądaniom czeskim; wprawdzie dawał do zrozumienia, że warto dra Körbera obalić i utworzyć własny gabinet parlamentarny. Lecz dr Körber już potrafi okiełznać dra Schückera, jak okiełznał dra Baernreitaera. Gdyby więc tylko chodziło o utworzenie większości, już od tygodnia owa rzecz byłaby załatwioną.

Dr Koerber jest podobnym przecież do wędrowca spragnionego, który na pustyni plaszczystej, słońcem spalonej, znalazł wór piastrów złotych, czerwieńców. Garść jedną, dwie, trzy dałby za dzbanek wody! Daremnie! Wody ani kropelki! Ma większość, która na komendę gotowa załatwić ugodę i budżet.

Ma większość, która utrwala jego stanowisko w parlamencie na szereg lat. Niewiele jednak przyda mu się owa większość, jeżeli młodoczesi zadecydują, że bez świętej opłaty nie dopuszczą do obrad nad ustawą. „Narodni Listy“ dają do zrozumienia, że częściowym okupem ma być przedewszystkiem obalenie gabinetu urzędniczego i utworzenie rządu parlamentarnego. Przyznam się otwarcie, że nie wierzę tym groźbom. Młodoczesi mogli już przed ustawą wojskową zażądać głowy dra Koerbera. I bylibyśmy ją dostali. Tymczasem woleli uprawiać oportunizm w postaci skrajnej opozycji. Owa opozycja nie zaszkodziła drowi Koerberowi. Przeciwnie! Pomogła mu niesłychanie. Gdyby bowiem nie tak zwana skrajna opozycja Czechów, ludowcy niemieccy nigdy nie zdecydowaliby się na głosowanie za ustawą rekrutacyjną.

Wolę zatem wierzyć, iż młodoczesi przedłożą drowi Koerberowi szereg nowych żądań ekonomicznych, a w pierwszym rzędzie będą się domagali upaństwowienia kolei Północno-Zachodniej i sieci Towarzystwa kolei państwowych. I dr Koerber po pewnych targach spełni życzenie czeskie.

Tutaj muszę ostrzedz Koło polskie, że posłowie czescy wszystkich odcieni nie bardzo chętnie patrzą na żądanie polskie, by upaństwowić także kolej Północną. Nie brakuje w ich szeregach głosów, że ta równoczesność żądania polskiego może zaszkodzić akcji czeskiej. Niechże więc posłowie polscy uważają, by upaństwowienie kolei Północnej nie spadło z wokandy. Dr Koerber w pogoni za przejednaniem Czechów da pierwszeństwo żądaniom tych ostatnich. O Polaków gotów się nie troszczyć. Będzie żywił błogie przekonanie, że Polacy uchwalą również tak zwaną konieczność państwową i bez zadosyćuczynienia ich uprawnionym potrzebom materjalnym.

Nowa kombinacja.

Przesilenie w namiestnictwie. — Paweł ks. Sapieha.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Tutejsza „Extrapost“, tygodnik poniedziałkowy, utrzymujący ścisłe stosunki z obecnym gabinetem, przynosi pod formą korespondencji ze Lwowa nowe szczegóły do pogłosek o przesileniu w namiestnictwie galicyjskiem. Owe szczegóły zasługują na uwagę dlatego, że nadano im tylko postać korespondencji lwowskiej. Naprawdę są one pochodzenia wiedeńskiego.

„Extrapost“ twierdzi, że kandydatem najpoważniejszym, w razie, gdyby hr. Piniński zechciał ustąpić, byłby obecny poseł do Rady państwa, Paweł książę Sapieha. Przedewszystkiem dlatego, że żonaty z księżniczką Windischgrätz, a więc znany u dworu i dobrze tam zapisany. Powtóre, że on jeden z wszystkich kandydatów, których wymieniano ostatnimi dniami, przeszedł po szczeblach służby administracyjnej. Wszyscy ci kandydaci, jak Dawid Abrahamowicz, dr Włodzimierz Kozłowski, nie są wyszkoleni administracyjnie. Cięży więc na nich ta sama skaza, którą przeciwnicy zarzucają obecnemu namiestnikowi: brak praktyki administracyjnej, nieznajomość kółeczek z trybów machiny administracyjnej, skok od polityki parlamentarnej na szczyt najwyższy administracji krajowej, na szczyt, skąd nie można dojrzeć dokładnie, jak funkcjonuje każda część maszyny, jeżeli się nie pracowało przez czas pewien samemu u dołu na pomniejszych stanowiskach.

Jeden Paweł Sapieha przeszedł tę szkołę. A że jest członkiem znacznego rodu; że ma stosunki dworskie, więc ma wszelkie widoki zostania namiestnikiem.

Przypadek zdarzył, że już w przeszłym tygodniu miałem sposobność rozmawiania z paru posłami wybitnymi o tej kandydaturze. Uważali ją za możliwą, lecz nie za obecnego gabinetu. Przedewszystkiem dr Koerber nie lubi wielkich panów na stanowisku namiestników. Nie może nimi komenderować. Powtóre, nie jest mu tajnem, iż poseł Sapieha, acz bardzo oględnie, niemniej jednak stanowczo występuje w Kole przeciwko zasadzie gabinetów urzędniczych i potępia politykę dra Koerbera. Wątpliwem tedy, czy prezes ministrów zdecydowałby się własnego przeciwnika zrobić wielkorządcą galicyjskim.

W każdym razie ową kombinację z Pawłem księciem Sapiehą trzeba zachować w pamięci, gdyż jest to kandydatura przyszłości, może bliższej, niż ktokolwiek przypuszcza.

Wosk i nafta.

IV. Ustawa naftowa wszelkie obowiązki i odpowiedzialność w kierunku bezpieczeństwa i rozwoju kopalni złożyła na barkach płatnych kierowników i zrobiła ich kozłami ofiarnymi wobec ustawy i władzy górniczej, chociaż oni jako urzędnicy w przeważnej mierze nie są w stanie zadość im uczynić. Zepchnięcie wszelkiej odpowiedzialności z właścicieli kopalń na urzędników uczyniło wprost iluzorycznem wykonanie wielu zarządzeń ustawy i władz górniczych a obniżyło bezpieczeństwo kopalni i robotników, do wykonania których to zarządzeń zawsze potrzeba pewnych środków materjalnych, których przecie urzędnik z własnej kieszeni nie da, jeżeli właściciel uczynić tego nie chce.

Wprost dziwić się należy, że podobne postanowienia zgubne dla rozwoju przemysłu a sprzeczne z postanowieniami og. ustawy górn. z r. 1854, która miała już za sobą dobrą przeszłość, znalazły swój wyraz w galicyjskiej ustawie naftowej Fakt ten znajdzie swe wytłómaczenie gdy uwzględnimy, że autorami tej ustawy byli przeważnie właściciele ziemscy a właściciele kopalń in spe.

Wreszcie ustawa naftowa poddając kopalnię wosku i nafty pod nadzór władz górniczych nie przyznała im w tej mierze żadnej egzekutywy lecz władze te o wykonanie tak ustawowych jak i swych zarządzeń muszą się udawać do władzy politycznej, która zarządzenia te częstokroć niechętnie a zwykle opieszale wykonuje, co naturalnie wpływa ujemnie na tok urzędowania władz górniczych i w wielu wypadkach hamuje ich skuteczną działalność.

* * *

Z tego co wyżej przytoczyłem wynika, że ustawa naftowa z r. 1884 nie spełniła w całości swego zadania. Również i władze górnicze, którym powierzono wykonywanie tej ustawy nie odpowiedziały w całej pełni swym obowiązkom, a to z braku jednolitych norm w postępowaniu i niestosownego doboru osób na naczelników tak urzędów rewirowych, t. j. pierwszej instancji, jak i władzy krajowej górniczej, t. j. starostwa górniczego, zwłaszcza urząd rewirowy w Drohobyczu, w którego okręgu leży osławiony Borysław, nie miał szczęścia pod tym względem, gdyż przeważnie kierowali nim ludzie, których ręce nie były zbyt czyste i którzy więcej dbali o własną korzyść materjalną, niż o rzeczywiste popieranie przemysłu i dobro kraju. Że te zarzuty nie są prostym wymysłem, wystarczy przyjechać do Drohobycza a ciekawy dowie się, co się tutaj do niedawna działo i co jest publiczną tajemnicą wiadomą niestety nawet władzom przełożonym, — dowodem powieść Artura Gruszeckiego p. t. „Dla miljona“, osnuta właśnie na tle stosunków borysławskich kopalń.

Wprawdzie obecnie nastąpił pod tym względem zupełny zwrot ku dobremu, ale zepsute społeczeństwo nie może zapomnieć dawnych wygodnych dla siebie czasów, gdy za gotówkę lub za kosztowne prezenta dla pani naczelnikowej, można było wszystko uzyskać, — nie może tego znieść, iż ktoś może się oprzeć jego silnym pokusom, że grube łapówki przez obecną naczelnikową są odrzucane i że ten ktoś może nie pomagać w spekulatywnych i nie zawsze uczciwych sprawkach tego społeczeństwa. Stąd niezadowolenie pewnego grona obywateli, którzy łupiąc skórę ze społeczeństwa i zniepprawiając go, mają jeszcze tę czelność, że uzurpują sobie patent na nieposzlakowanych tego społeczeństwa, stąd szarpanie czci ludzi uczciwych w zawisłych dziennikach radykalnych i pseudo-demokratycznych. Żyd bowiem złapany na kradzieży lub oszustwie krzyczy zawsze w niebogłosy „łapaj złodzieja“.

* * *

Wobec ogólnego zamętu, jaki z biegiem czasu powstał w przemyśle woskowym i naftowym, wskutek wadliwej ustawy i nieodpowiednich organów wykonawczych, najwyższa władza górnicza, t. j. ministerstwo rolnictwo, zdecydowało się wreszcie w r. 1897, za inicjatywą wielce zasłużonego pod tym względem zmarłego już szefa sekcji górniczej F. Lechnera, wprowadzić pewien ład w iście opłakane i azjatyckie stosunki przemysłu woskowego w Borysławiu. Ponieważ w drodze ustawy nie można było tego tak łatwo, a zwłaszcza w krótkim czasie przeprowadzić, przeto uczyniono to w ramach dotychczasowej ustawy naftowej z r. 1884 przez wydanie t. z. przepisów górniczo-policyjnych z r. 1897, które po dwuletnim moratorium weszły w zupełności w życie z dniem 21 lutego 1900.

* * *

Ponieważ sama ustawa naftowa jest niedostateczną i wadliwą, przeto i te przepisy, wydane w jej ramach, nie mogły wprawdzie spowodować ogólnego przekształcenia dawnych opłakanych stosunków borysławskich i w zupełności je uzdrowić, gdyż na razie musiały uwzględnić pewne lokalne stosunki i właściwości, lecz bezstronnie przyznać należy, uczyniły one poważny krok naprzód w kierunku socjalnym i ogólnego bezpieczeństwa. Pomimo swej uczciwej tendencji a dla bezpieczeństwa robotników i poprawy ich położenia przychylnych postanowień wspomnianych przepisów, spotkały się tak one, jak i osoby, które te przepisy przeprowadzały, z zaciekłymi atakami radykalnej prasy i radykalnych trybunów ludu, którzy przez długi przeciąg czasu prowadzili przeciwko nim formalną wojnę na spółkę z żydowskimi przemysłowcami, dążącymi do obalenia tych przepisów, aby nadal bezkarnie wyzyskiwać bogactwo podziemi borysławskich i nieszczęsną dolę robotników. Smutna to rzecz, że właśnie ci, którzy zawsze mają na ustach poprawę społeczeństwa i jego dobro, zawsze stają w opozycji, gdy zdarzy się sposobność pozytywnej pracy. W tym więc także wypadku zamiast poprzeć uczciwe zamiary rządu i jego organów, zmierzające do uzdrowienia stosunków borysławskich, starano się różnymi sposobami te usiłowania zabić a dawną „rabunkową gospodarkę wampirów woskowych“ pozostawić ku hańbie górnictwa i etyki. Ataki te odbiły się nawet głośnem echem w galicyjskim Sejmie i parlamencie wiedeńskim.

*

Sporne poglądy

na polityczną teraźniejszość i historyczną przeszłość

Kilka słów polemiki.

III.

Wiedział Wielopolski wybornie o tem — jak dowodzą tego współczesne jego listy — że powstanie jest dziełem nie woli narodu, ale dziełem najzaciętszych narodu naszego wrogów. Zgody Polaków z Rosją nie można dopuścić; nie można dopuścić, by po trzechwiekowych zatargach i krzywdach, rękę sobie podały dwa najprzedniejsze słowiańszczyzny narody. „Die Wielopolskische Geschichte darf nicht geduldet werdet“. Oto było ostatnie słowo ówczesnej polityki austrjackiej w sprawie polskiej. Precz z Wielopolskim i z autonomją Królestwa Polskiego, precz z narodem polskim, oto było ostatnie słowo Milutynów, Czerkaskich, Murawiewów i Katkowów wraz z całą tą zgłodniałą zgrają czynowników, zagrożonych w swoich sperandach nieustających donacji i gratyfikacji za uśmierzanie spisków polskich.

Nie można dopuścić, by Rosja zaprzyjaźniła się z Francją, trzeba ją koniecznie polskiem powstaniem rzucić w objęcia Prus! Oto było ostatnie słowo polityki Bismarcka.

„Jedynie Napoleon jest nam niebezpiecznym! Strzeżcie się go Niemcy, Madziarzy i Polacy! — wołał Mazzini w wydanym do nich manifeście z wiosną 1861 roku. — „Stać się może“ — zapewniał on— „że zwiększona Francja zawoła kiedyś“... „Carze, bierz stambuł! A cesarz Francuzów stanie się absolutnym władzcą zachodniej i środkowej Europy“.

Niebezpieczeństwo to odwrócić można jedynie izolowaniem cesarstwa Francuskiego“... „Pomóżcie nam więc do ustalenia i jedności Włoch“!

A więc powstanie polskie dla rozbicia przymierza Napoleona III z Aleksandrem II; a więc droga do Rzymu po trupie Wielopolskiego i narodowych polskich instytucyj: oto ostatnie słowo międzynarodowej masońskiej rewolucji!

Pytam wobec tego szanownego krytyka, jakiem prawem pisze o Wielopolskim, że „Mógł on błądzić do pewnego czasu, jednak w działaniu jego była chwila, w której skończył się na wszelkie usprawiedliwienie zasługujący błąd, a zaczął się potępienia godny występek w naszym języku zdradą nazywany!

Zupełnie w ten sam sposób zostawia szanowny krytyk czytelnika w zupełnej niepewności

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

46 (Ciąg dalszy).

Mieczysław, nie czekając na osłupiałego bankiera, zmierzył go od stóp do głów pogardliwem spojrzeniem i wyszedł trzaskając drzwiami.

Feinband posiniał z gniewu, zatrząsł się, na drżących wargach zawisł mu wyraz... „łobuz“...

Na scenę tę weszła pani Emma. Dostrzegła w lot wzburzenie ojca.

— Co jest? Co się stało?...

Bankier milczał przez chwilę, wreszcie jęknął ze zgrozą:

— Emciu, ty się pytasz? To jest rozbójnik... to jest gałgan... co on sobie myśli?! On mnie okradł!..

— Kto?

— Ty się pytasz?.. Ten hrabia... ten... ten mój zięć, twój mąż... ta arystokracja, obywatel! Tfy! Tfy! Mnie w gardle ściska... Jego trzeba się strzedz... od niego trzeba uciekać... Ty jedź z nim za granicę, gdzie ci się podoba... ja wcale z nim nie mogę gadać! Ja nie mam ani zdrowia, ani pieniędzy na jego faneberje... Ty wiesz jaki on kawał robi, ty wiesz?...

Tu bankier jął powtarzać bezładnie treść rozmowy z Mieczysławem. Język mu się plątał, wyrazy mieszały się. Głos wreszcie uwiązł mu w gardle, na ustach osiadł lekki nalot piany. Padł na fotel zmęczony, wyczerpany.

— Mam dosyć — szepnął. Taka irytacja... może człowieka szlag trafić!

Pani Emma spojrzała z politowaniem na ojca i wzruszyła ramionami.

— I na co taka awantura? Poco mu było mówić? On się zna, czy rozumie interes? Ja się nie martwię, a tatko zaraz dramat robi! Źle się stało! Kto winien? No, kto winien? Parę tysięcy rubli nie majątek. A będzie potrzeba, to się Rozwadów kupi. Czy niema już sposobu?

Feinband z uspokojeniem i szacunkiem spojrzał na córkę.

— Prawda, Emmciu. Ty masz większe nieszczęście... żyć z takim mężem. Co robić? Gdybyś wyszła za żyda... Moja wina, moja... Tyle razy widziałem na własne oczy... historje z takimi zięciami... Zdawało mi się, że ten będzie przynajmniej inny.

— Tatku! Na co to wszystko? Wszędzie się to zdarzy. Żebym nawet była chassydką, to także mógłby się znaleźć mąż uczony... Mało takich jest? On widzi Talmud i Tojrę, a żona myśli o wszystkiem. Ja nie narzekam. Bez gadania. Mieć jest ładny mężczyzna, a przytem arystokracja! Przyjemnie być arystokracją... Dzięki Bogu jest zdrów, a rozum... ten jego starożytny rozum jest mi wcale niepotrzebny. Niech mi się zdaje, że mam uczonego męża.

— Dobre, poczciwe moje dziecko! — rzekł czule bankier, przyciskając córkę do piersi.

— No, dosyć, dosyć! — odparła pani Emma, uwalniając się z objęć ojca. — Ja wiem! Szkoda tracić czasu! Trzeba jechać, zaraz jechać!

— Dziś jeszcze uciekam stąd!

— Lecz nie o tem mówię! My musimy jechać za granicę z Mieciem! A tatko niech tu zarządzi i dobrze będzie! Tylko co się zrobi z dworem?

— Głupstwo! Ja tu przyślę babcię Dopeltspiegel z Dwojsią. Co one mają do roboty w Warszawie? Tam im nawet nie pasuje być... zawsze to zacofane... A w Jaworowie będą sobie siedziały, jak u Pana Boga za piecem. Co, prawda?... Takie mieszkanie, to jedyne dla babci Dopeltspiegel! He, he! Będzie używała na stare lata i drugim nie wejdzie w drogę.

— Bardzo słusznie. Niech siedzi, niech pilnuje!

VIII.

Od opisanych wyżej wypadków upłynęło pół roku.

Wiosna zielonym puchem pokryła znów równiny mazowieckie i otuliwszy je wiewem ciepłego zefiru, w złotych promieniach słońca jęła kształcić kłosy a kity młodziutkich zbóż. Nieskończonym świergotem ptasząt napełniła powietrze, a kędy tylko okiem sięgnąć można, niecila nowe skry życia, nowe siły, nową otuchę.

Jeden Jaworów, mimo zielonych ram wiosny, a tła jasnego, wyglądał dziwnie smutno, ponuro.. Dwór świecił pustką, a zdala już przerażał grobową ciszą.

Okna pozasłaniane tu i owdzie okiennicami, drzwi podjazdowe szczelnie zabite, napoły strzaskana furta prowadząca na dworski dziedziniec, dziko zarastające, a zdefigurowane klomby ogrodu, wreszcie głębokie milczenie, panujące naokół świadczyły, że nikt tu nie mieszka i nie drugi o jutrze...

Na folwarku działo się nie lepiej. Wypróżnione stajnie i obory z kilku sztukami zaledwie słaniających się melancholijnie krów i koni, podwórza zarzucone resztkami połamanych wozów i zbutwiałych „porządków“ gospodarskich, — wszystko to budziło przykre uczucie opuszczenia i zaniku pracy ludzkiej. Tu rozwiedziona brona ostatkiem sił trzymała chwiejące swe kołki, tam zarwana kamionka czyniła wyłom w ogrodzeniu podwórza, owdzie wrótnia chwiała się na jednym zawiasie, czekając rychło ją wiatr na ziemi położy. Na śpichrzu dachówka skruszyła spróchniałe łaty i rozpłaszczyła dach, grożąc zawaleniem, nieczyszczone rowy cuchnęły zgnilizną, ścieżki i drogi porastały zielskiem.

Czasem, z głębi koszar folwarcznych wysuwała się postać w jaskrawym wełniaku, lub wytartej sukmanie i szła leniwie po drzewo do żórawia, wyrywając po drodze drewna z rozwalonych opłotków lub zabierając bez ceremonji na opał porzucone luśnie czy rozwory. Żóraw potem jęknął żałośnie, zgrzytnął raz i drugi i postać z wodą a drzewa narączem wracała, ponuro spoglądając ku dworowi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

do słuszności swoich poglądów na bieżącą politykę galicyjską.

Występując jako stanowczy zwolennik wyodrębnienia Galicyi z Cislitawii, p. W. Zaleski ogranicza się do ogólników, nie uważa on jednak za stósowne ani zbić przedmiotowo stawianych przezemnie i przez innych wywodów przeciwko temuż wyodrębnieniu, ani też nie przedstawia on nam jak sobie wyobraża organizacją i przyszłość wyodrębnionej tej Galicyi. Potrącanie o przykład Węgier, zupełnie niczego nie może tu dowodzić, bo Galicya i Węgry to dwie ilości zupełnie nie równomierne, chociażby już dlatego, że Galicya jest cząstką i to skrawkiem dawnej Polski, rozdzielonej dziś pomiędzy trzy potężne mocarstwa, podczas gdy Węgry stanowią rzeczywistą narodowo-polityczną całość zamkniętą szczelnie w granicach swojego kraju.

Dla mnie jest rzeczą niezawodną, że jeżeli Galicya nie ma zaczynać rachuby swojego politycznego życia dopiero ad roku 1772-go, to musi się ona uważać za współ spadkobierczynią tysiącoletniej historyi Polski, której zadaniem było przez cały ciąg jej historyi, opieranie się naporowi germanizacyi i niesienie w Słowiańszczyznę katolickiej wiary i zachodniej cywilizacyi. Sprzeniewierzyłby się więc całej narodowej przeszłości program polityczny, któryby dążył do zaskorupienia się Galicyi w lokalnej galicyjskiej polityce, oddając na pastwę germanizacyi resztę ludów słowiańskich Austryi i pogłębiając przepaść pomiędzy Polakami a Rosją. Na tej podstawie uważam, że ci politycy nasi, którzy pragną wyodrębnienia Galicyi, nie bacząc na to, że to jest właśnie pragnieniem największych wrogów zarówno narodu Polskiego jak Słowiańszczyzny, wchodzą zupełnie w rutynę postępowania tych nowych patryotów z przed 40 laty, którzy pracowali bez wytchnienia nad powaleniem Wielopolskiego i wywalczonej przez niego autonomii narodowej.

Nowa katastrofa na Dunajcu.

Zewsząd dochodzą nas wieści o strasznych katastrofach wodnych. W Szczucinie zator lodowy, dziewięć wsi pod wodą, w Sromowcach (pow. nowotarski) na Dunajcu zator.

O tym ostatnim zatorze donosiliśmy przed kilku dniami w kronice „Głosu Narodu“. Dzisiaj dochodzą nas dalsze, jeszcze straszniejsze wieści.

W niedzielę dn. 22 b. m. w godzinach popołudniowych naszła odwilż. Olbrzymi zator, rozłożony na polach sromowickich zaczął tajać. W Dunajcu wartkim wody wezbrały równocześnie do niebywałego poziomu, wystąpiły z brzegów i całą nawałą prądu runęły na Sromowice Niżnie.

Było to po sumie w kościele sromowickim. Lud wychodził z kościoła. Można sobie wyobrazić rozpacz i przerażenie, gdy na progach kościelnych zobaczono idącą klęskę. Woda z krą naszła na wieś, zalała chałupy, porywała bydło, trzodę, sprzęty, siano... Dobytek chłopski zaczął już płynąć falami Dunajca.

Zrozpaczeni chłopi rzucili się ku wsi na ratunek. Poczęto rozbierać budynki nawet, by choć budulec uchronić od zagłady, kobiety wyprowadzają chudobę, wynoszą rzeczy. Jęk, płacz, lament nie do opisania.

Niedziela zapustna!

Starosta nowotarski p. Rudzki i wicemarszałek powiatu p. Lgocki byli w Sromowicach przed katastrofą, przywieźli na cele dotkniętych katastrofą 1500 kor. Trudno jednak wyobrazić sobie, by to wystarczyło.

Od jednego z naszych Czytelników, otrzymujemy kilka uwag tyczących się nieszczęśliwego położenia Sromowic Niżnich wogóle i zaniedbania, w jakiej tę wieś pozostawia Rada powiatowa Nowotarska. Sromowice są formalnie odcięte od świata, tak pozbawione wszelkiej ludzkiej komunikacyi ze Sromowicami Wyżnimi i Czorsztynem.

Włościanie Sromowiccy mają blisko 100 koni do zarobkowania, a nie można nigdzie wyjechać, bo „my to jak Robinzon Kruzoe na wyspie, z jednej strony wodą i lodami odcięci, a z drugiej strony niebotycznemi górami odosobnieni od świata“.

Sen i śnienie.

Dobroczynna noc przerywa niespokojną działalność dnia. W walce o byt natężone nerwy usiłują w niej odpoczynek znaleść i siły do nowej pracy. Do tego jednak potrzebują głębokiego snu, pozbawionego widziadeł, a kto chce nazajutrz wstać świeży i wzmocniony, powinien razem z ubraniem odłożyć od siebie wszelkie troski i kłopotliwe myśli i czuć się w łóżku zupełnie swobodnym i wolnym od interesów życiowych, które go w dzień przytłaczały.

Niespokojny sen, w którym ciało raz po raz zmienia położenie, w którym troski dzienne przyoblekłszy się w senne, poszarpane, nieprzyjemne widziadła niepokoją naszego ducha, nie przyczyni się do naszego zdrowia, nie doda nam sił. Rozbitych i spoconych zastaje nas poranek po takim śnie. Nawet przyjemne widziadła nie przynoszą człowiekowi tego pożytku i siły, co sen zupełnie widziadeł pozbawiony. Dlatego nieśmiertelny Platon w swojej „Apologii“ nazywa taki sen najpiękniejszym; silni i odświeżeni budzimy się z niego, z zamiłowaniem i chęcią zabieramy się do codziennej pracy, podczas kiedy w innym razie cały dzień jesteśmy pozbawieni humoru i energji.

Każde widziadło polega na powolnem budzeniu się mózgu. Krew, ta roznosicielka życia w organizmie na początku snu ustąpiła z mózgu. Im bardziej ten ostatni stawał się wolnym od krwi, tem sen był głębszy i posilniejszy. Teraz jednak fala krwi wraca do mózgu, otacza obwódki mózgowe, siedzibę myśli i ich tysiączne powiązania, pobudzając je do działalności, chociaż świadomość porządkująca te działalności śpi jeszcze ciągle. Wówczas zastępuje ją nieokiełzana wyobraźnia, której obrazy nazywamy widziadłami sennemi. Pojawiają się one najczęściej w drugiej połowie snu, kiedy organizm już się wzmocnił, a krew silniej zaczyna tętnić, noc zaś coraz szybciej pierzcha przed zbliżającem się słońcem. Dzięki temu jednak częstokroć zaraz po zaśnieniu pojawiają się widziadła, na co szczególniej w obecnych czasach uskarżają się ludzie, ponieważ wskutek zbytniego natężenia nerwów potrzebnego w naszych obecnych stosunkach, podrażnienie nie ustępuje zaraz po uśnieniu, ale trwa jeszcze długo podczas spania, częstokroć nawet do obudzenia, powodując ciągłe widziadła.

Prawo to odnosi się bardziej do pracujących umysłowo, których zawód zmusza nieraz do przedłużenia swej ciężkiej nerwy wyczerpującej pracy przy świetle lamp do późna w nocy. Z trudnością wówczas może ich, mimo wielkiego często przepracowania, powraca do stanu zupełnego spokoju, ale nawet w niespokojnym śnie, snuje dalej poprzerywany i bałamutny wątek myśli i postrzeżeń.

Jednakowoż takie wypadki w najbliższem otoczeniu śpiącego mogą wywoływać senne widziadła w jego mózgu, nie rozbudzając go zupełnie. I tak zapach perfumy znajdującej się blisko łóżka, przeniesie go do składu perfum, do salonu znajomej damy, lub przerzuci do bajecznego świata Wschodu. Widzenie burzy z grzmotami i błyskawicami pozostanie pod wpływem nagle zapalonego światła, a dla śpiącego stuknięcie upadającego przedmiotu wyda się strzałem armatnim. To niezmierne powiększenie zwyczajnego wypadku w stanie snu może być również sztucznie wywołane i to nawet w formie dla śpiącego przyjemnej a dla zdrowia jego zawsze bardzo szkodliwej. Użycie haszyszu wykonuje na przykład nieznane złudzenia wspaniałej muzyki, unoszenia się w powietrzu, przebywania w jakiejś cudownej, rajskiej okolicy i t. p.

Ale w rzeczywistości ziemia trzyma mocno należące do niej ciało, które za chwilę rozkosznego złudzenia płaci zawsze zdenerwowaniem, bezsilnością, a wreszcie nawet powolną i ciężką śmiercią.

Stare znane przysłowie, że kto śpi, ten je, powinno być w ten sposób zmienione: „Kto śpi bez widziadeł, ten je“. Że widziadła senne są produktem czynności uwagi, jest fizjologicznie stwierdzonym faktem. Czynność ta jednak bez względu na to, czy mimowolna czy dobrowolna, czy świadoma czy nie świadoma, może odbywać się przez zużycie substancyj organicznych, tak, że i także widziadło senne, ciało nasze naraża na straty.

Według Raeckego, człowiek spotrzebowuje we śnie dwa razy tyle tlenu, co na jawie. Jeżeli więc sen był połączony z widziadłami, to szkodliwość tych ostatnich jest dla człowieka podwójną. Niedostateczny sen jest wielką krzywdą dla organizmu, a skoro natura nie pozwala starcowi na dłuższy sen, to wskutek tego, że zmusza go niejako w ten sposób do ulegnięcia jej prawu — do powolnej śmierci. Niewyspany człowiek traci podwójnie, traci siły życiowe i traci dzień do pracy, której nie może odpowiednio wykonać, ani niewypoczęty mózg, ani mięśnie znużone. Dlatego też starodawne mniemanie, że sen przed północą jest najzdrowszy i najbardziej wzmacniający, nie jest bez uzasadnienia.

Siedm do ośmiu godzin snu potrzebuje człowiek, ale nadto potrzebuje on także, aby sen ten odbywał się w ciszy i ciemności. Hałas i światło jeżeli nie powodują wprost przebudzenia się, to w każdym razie wywołują widziadła. Różnica bezsennej nocy, czy spędziliśmy ją pod zwierciadłami balowej sali, czy nad stolikiem do pracy, nie jest prawie żadna. Człowiek bowiem powinien kłaść się spać o 11-ej wieczorem, a o 6 ej lub 7-ej, stosownie do potrzeby swojego organizmu, wstawać.

Ważną rzeczą w hygienie snu jest także łóżko. Przedewszystkiem powinniśmy się zawsze rozbierać, aby umożliwić krwi dokładniejsze krążenie, a skórze ułatwić należyte oddychanie. Komu zdarzyło się spać kilka nocy z rzędu w ubraniu, ten wie z doświadczenia, że sen taki nie wiele mu przyniósł pożytku, głównie wskutek przeszkadzania krwi w prawidłowym obiegu i nierównomiernej temperaturze ciała. Dlatego łóżko powinno być nie bardzo twarde i nie bardzo miękkie — najlepiej materace włosienne przepuszczające powietrze, okrycie powinno być ciepłe ale lekkie, aby nadto nie uciskało ciała. Wszelkie pierzyny są absolutnie szkodliwe, bo nadto rozgrzewają ciało, a powietrza do niego nie dopuszczają.

Spanie na prawy bok jest najzdrowsze. Dlaczego tak jest, nie zdołano jeszcze dotychczas należycie uzasadnić. Skoro jednak sen następuje w miarę opróżniania się naczyń krwionośnych z mózgu, to lewa połowa mózgu jako większa opróżnia się prędzej leżąc niejako wyżej nad prawą, przy położeniu na prawy bok. Chorzy jednak na serce powinni bezwarunkowo spać na prawy bok.

Żołądek przed spaniem nie może być pełny, ponieważ powoduje ciśnienie krwi do mózgu a więc i widziadła.

Jednakowoż nadmiar snu jest również szkodliwy, jak jego brak. Więcej, niż ośm godzin zdrowy człowiek spać nie powinien. Równie poobiednia drzemka jest bardzo szkodliwa. Dzień bowiem jest przeznaczony do pracy a noc do wypoczynku, a zmiana tego prawa musi pociągać za sobą szkodliwe następstwa dla zdrowia.

ZE ŚWIATA.

Konkurs piękności.—Co było nektarem Bogów?— Zakład kąpielowy dla psów. — Zbieracz leniwych dłużników.

Konkurs piękności. Przed kilku dniami w Medyolanie urządzony został konkurs piękności. Nagrodę za premiowane wdzięki miała być wyprawa i urządzenie domu. Żywe „okazy“ tej niezwykłej wystawy zgromadziły się w sali teatru Dal Vermo. O zwycięztwie miał rozstrzygnąć plebiscyt. A widzowie byli w kłopocie nielada: Wszystkie uczestniczki były ładne, śliczne, lub piękne. Jednakową niemal liczbę głosów uzyskały dwie: Signorina o rysach klasycznych i bujnie rozwiniętych kształtach i młodziutkie dziewczątko, odznaczające się nietyle regularnością rysów, ile powabem. Pierwsza została odznaczona ponsową, druga — różową wstęgą. I zaraz utworzyły się pod ich sztandarem dwa wrogie sobie stronnictwa. — Signorinę z ponsową kokardą, jako „pierwszą“ (miała o cztery głosy więcej) miano obwozić podczas zapust na tryumfalnym rydwanie po ulicach miasta; na wieść o tem, jej przeciwnicy wpadli we wściekłość i zapowiedzieli bunt uliczny, gdyby ten korowód doszedł do skutku. Musiano go zaniechać. Przy wrzącym temperamencie Włochów, konkursy piękności są niebezpieczne.

* * *

Zakład kąpielowy dla psów. Ameryka stanowczo nas wyprzedza. My w Krakowie, mamy zaledwie jakie takie możliwe kąpiele dla ludzi, podczas kiedy w Nowym Jorku powstał niedawno zakład kąpielowy dla — psów — i to zakład zupełnie dobry, z wszelką gwarancyą czystości i porządku. Pewna pani miała niewielki kapitalik i nie wiedziała co z nim zrobić. Ktoś poradził jej, by u siebie w domu urządziła kąpiele dla psów. Żądna zarobku dama zakupiła tedy tuzin wanien, mydła, ręczników, oraz pewnego rodzaju kanapek, ażeby pieski po kąpieli mogły się wyspać. Urządziwszy to wszystko ogłosiła we wszystkich dziennikach o otwarciu tego jedynego dotychczas zakładu. Powodzenie przedsiębiorstwa przeszło wszelkie oczekiwania. Właścicielka zakładu musiała sobie wziąść pomocnicę, która w razie potrzeby strzyże także psy przed kąpielą, co szczególniej przydaje się pudlom. Po kąpieli niektóre pieski, za stosownem wynagrodzeniem odprowadza się do domu, daje się im też coś lekkiego do zjedzenia, kiedy się już wyspały. Orzeźwiające działanie kąpieli na psy ma być podobno bardzo wielkie.

* * *

Zbieracz leniwych dłużników. Taką dewizę mają wymalowaną czerwonemi literami wozy towarzystwa w Nowym Jorku, które podjęło się zmuszać leniwych dłużników do szybszego uiszczania należności wierzycielom. Wóz taki, zwracający wyglądem swoim i napisem ogólną uwagę, staje przed domem leniwego dłużnika. Z wozu wysiada agent towarzystwa i rozmawia z niechcącym płacić dłużnikiem. Po

jakimś czasie wychodzi; wóz pozostaje jednak przed jego mieszkaniem kilka minut. Za drugim razem wóz stoi dłużej, za trzecim jeszcze dłużej, aż dopóki dług nie zostanie w zupełności zapłacony. Prezes nowego towarzystwa nie obawia się bynajmniej procesu ze strony dłużników, którzyby czuli się obrażeni taką metodą ściągania długów. Wozy te na razie wzbudzają powszechną wesołość w mieście.

* * *

Co było nektarem Bogów? Nawet takiem pytaniem zajmują się amatorzy, niby uczeni. Według ich badań, napój ten Fenicjanie przywieźli do Grecji i tak Grekom smakował, że go nazwali „boskim“.

Był to rodzaj wina vermutu, lub coś podobnego. Mieszkańcy Lidonu wyrabiali go poprostu z lekkiego białego wina, w którem namoczone były różne zioła aromatyczne.

Grecy mieli różne wina, ale głównie ciężkie, ciemne, którem się upijali bohaterowie Homera. Sprowadzony przez Fenicjan „Nektar“ był dla nich nowością delikatną, rzeczą zbytkowną. Więc zwykli śmiertelnicy pić go nie mogli i dlatego zrobili z niego napój bogów.

Fundacja Skarbkowska r. p. Lange.

Piszą nam ze Lwowa:

Od roku 1901 toczył się spór między p. Tadeuszem Lange, dyrektorem dóbr fundacyjnych a hr. Henrykiem Skarbkiem, kuratorem, który od dawna pragnął pozbyć się przeszkody w samowolnem a szkodliwem dla fundacji działaniu. Nie mogąc znaleść innego sposobu uwolnienia się od niewygodnego mu urzędnika, zasuspendował nagle p. Langego, nie mając do tego ani prawa ani powodu. Wyższe władze zniosły też to zarządzenie i zmusiły kuratora do oddania napowrót p. Langemu urzędowania. — Wówczas, chcąc przynajmniej pozornie usprawiedliwić ów brutalny postępek, wytoczył mu kurator śledztwo dyscyplinarne, oparte na fałszywych zeznaniach i faktach. Nie czekając jednak na wynik urzędowego dochodzenia, rozpoczęto potępiać publicznie p. Langego w Radzie miejskiej, w niektórych czasopismach i broszurach, a nawet w parlamencie wiedeńskim. Smutnej roli wykonawców tego ataku na uczciwego człowieka podjęli się pp. Rewakowicz i Breiter.

Pokrzywdzony, spokojny w sumieniu, czekał cierpliwie ukończenia śledztwa, zwłaszcza, że uczciwa opinja publiczna w całym kraju stanęła od początku po jego stronie.

Śledztwo prowadzono przez cały rok, a gdy wreszcie rozstrzygnęła je Rada administracyjna według sumienia i akta wszystkie przesłać musiano Wydziałowi krajowemu jako władzy nadzorczej otrzymał p. Tad. Langie należne mu zadośćuczynienie w formie reskryptu następującej treści:

„Załatwiając sprawozdanie Rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka z 11 listopada 1902, którem przedłożono Wydziałowi kraj. akta i wynik śledztwa dyscyplinarnego, przeprowadzonego przeciw W. Panu, Wydział krajowy postanowił przyjąć do wiadomości, że Rada administracyjna załatwiając tę sprawę dyscyplinarną na posiedzeniu dnia 26 września 1902 nie uznała W. Pana winnym i nie orzekła jego odpowiedzialności w drodze dyscyplinarnej w żadnym z wypadków, które wytoczenie tego śledztwa spowodowały. Wobec tego załatwienia sprawy Wydział krajowy z tytułu władzy nadzorczej i kontroli nad zarządem Fundacji, niema powodu do dalszego urzędowania w tej sprawie dyscyplinarnej, zwłaszcza, że w sprawozdaniu z śledztwa stwierdzono wyraźnie: że wszelka zła wola a nawet cień złej wiary w urzędowaniu W. Pana były wykluczone“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Popielcowa, Zygfryda biskupa wyznawcy i Wiktora męczennika; we czwartek Aleksandra i Nestora biskupów i Małgorzaty.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 39, zachód przypada o godz. 5 minut 7, długość dnia godzin 10 minut 28.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 23 lutego. (Wybór dwóch członków Rady powiatowej. — Egzamin kwalifikacyjny. — Odczyty. — Pobór wojskowy. — Z Towarzystwa ogrodniczego.) W myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa dokonała tarnowska Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu wyboru dwóch członków Rady powiatowej, a mianowicie wybrani zostali: p. Antoni Wójcicki 29 głosami, p. dr Windakiewicz 19 głosami na 29 głosujących.

* Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych przed komisją egzaminacyjną w Tarnowie od był się w dniach od 19 do 22 lutego b. r. Egzamin złożyli: Ciombowski Jan, Gawełek Jan, Gołąb Antoni, Kormann Stanisław, Kwiecień Jan, Lelakowski Ignacy, Nowak Józef, Polak Jan, Ryczkiewicz Antoni, Strzesak Józef, Śliwa Alfred, Tarnowski Jan, Urbański Władysław, Ziemski Jan, Bieniekowna Bogumiła, Bodzoniówna Jadwiga (z odznaczeniem), Butrymowiczówna Wanda, Göttmannówna Marja, Jaworska Marja, Michalska Helena, Przychistal Marja i Tarnawska Henryka.

Egzamin uzupełniający zdali: Wróbel Józef z języka niemieckiego i Antoni Brichacek z języka ruskiego.

* Z tytułu jubileuszu papieskiego, odbyły się w dniu wczorajszym w „Ojczyźnie“ i w „Pracy“ odczyty. Ks. dr Górka wygłosił w „Ojczyźnie“ wykład popularny na temat: „Leon XIII papież, jubilat“. W stowarzyszeniu „Praca“, odbył się odczyt na temat: „Kilka uwag z okazji jubileuszu papiestwa Leona XIII-go“.

* Pobór wojskowy odbędzie się w Tarnowie i okolicy w następujących dniach: w Pilznie od 2 do 4 marca; w Brzostku od 6 do 7; w Dąbrowie od 2 do 11 marca; w Tuchowie od 2 do 6 kwietnia; w Tarnowie od 23 do 31 marca. Do tarnowskiego, to jest 57 pułku p., odbędzie się wreszcie pobór i w Jaśle od 9 do 20 marca.

* Z końcem lutego upływa termin zgłaszania się po premie: drzewka owocowe, nasiona i kwiaty doniczkowe, przeznaczone w bieżącym roku dla członków Towarzystwa ogrodniczego. Zgłoszenia należy przesyłać pisemnie do biura Towarzystwa, ulica Krakowska l. 14. Premie będą wydawane z końcem marca.

W sobotę 28 lutego, odbędzie się w gmachu c. k. Seminarjum nauczycielskiego miesięczne zebranie członków Towarzystwa.

Slub. Ks. dr kanonik Bernacki pobłogosławił w kościele katedralnym w Tarnowie związek małżeński p Zygmunta Lubicz Głębockiego, c. k. sekretarza sądowego z panną Zofją Kozłowską, córką naczelnika magazynów c. k. kolei państwowej w Tarnowie.

Nowy Sącz 23 lutego 1903. (Krakowski teatr ludowy). Wczoraj w niedzielę 22 b. m. po południu dał nam w sali „Sokoła“ krakowski teatr ludowy pod dyrekcją p. Stanisława Knake Zawadzkiego po cenach zniżonych „Tragedję strejku“ w 4 ch aktach Szuberta. Tragedja ta została odegraną bardzo dobrze. Przedewszystkiem należy się uznanie dyrektorowi p. Zawadzkiemu za umiejętne wyreżyserowanie scen zbiorowych. Główną postać Królika zagrał p. Folta.

Nawojowa 23 lutego b. r. (Ślub). Odbył się tu w Nawojowej ślub w koście parafialnym panny Herminy Karoliny Mückówney córki ś. p. Mücka, właściciela folwarku i kamienie w Nowym Sączu z p. Janem Henrykiem Kuhnen, urzędnikiem departamentu rachunkowego kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie a synem p. Kuhnen, nadradcy skarbowego w Nowym Sączu.

Zakopane 23 lutego. (Ajent emigracyjny przed sądem). Dziś 23 bm. zasiada na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego ajent emigracyjny, Bernard Horn z Zakopanego, oskarżony o zbrodnię oszustwa z § 197 uk. popełnionego na szkodę włościan z limanowskiego powiatu emigrujących do Prus na robotę. Oskarżenie wnosi prokurator p. Ligęza, oskarżonego broni adw. dr Goldhamer z Tarnowa. Oskarżony miał wedle słów aktu oskarżenia namawiać włościan do emigracyi do Prus na robotę, przyrzekając im tam płacić dziennie po 3—4 marek i na zapewnienie swego przyrzeczenia zawarł z nimi kontrakt u notarjusza w Limanowy. Biednych włościan, którym oskarżony mówił, że ta r bota jest w Prusiech kilka mil za Oświęcimem — zawiózł oskarżony kilkadziesiąt mil jeszcze za Wrocław. Na miejscu, gdy włościanie zaczęli pracować, oskarżony oświadczył im, że nie będzie im płacił za dzienną robotę, tylko za akordową, co wypadało mniej więcej po marce dziennie. Wywiązały się kłótnie, wśród których oszust bez ogródek powiedział wreszcie: Jak nie chcecie moich warunków to idźcie do djabła. — Próżno nieszczęśliwi włościanie zasłaniali się kontraktem. Odstawiono ich do granicy austryackiej, o chłodzie i głodzie, obchodząc się z nimi z pruską brutalnością. Nocowali naprzykład w listopadzie pod gołem niebem.

Ze Szczucina z terenu dotkniętego straszną katastrofą wodną — otrzymujemy dziś następujące wiadomości: „Akcja ratunkowa utrudniona w wysokim stopniu.

Do Wisły wpłynąć woda z zalanego terenu nie może, gdyż odgradza ją od rzeki wysoki wał wiślany. Chłopi z Maniowa przekopali w jednym miejscu wał, wody nieco spłynęło w koryto rzeczne.

Zator stoi, jak stał; silniejszy nawet mrozami.

We wsiach zalanych położenie rozpaczliwo. Głód, nędza. Dostęp do nich trudny, prawie niemożliwy. Bydło, trzodę powyciągano na strychy. Woda bowiem tak wysoko nie doszła. Zachodzi jednak obawa, czy woda nie połnesie się na tyle, że zaleje i strychy. W jednej zalanych wsi zamarzło poprostu dziecko.

Charakterystyczną w tem wszystkiem rzeczą jest apatja ludności miejscowej. Pomimo dobrej zapłaty 1 kor. 20 hal. dziennego wynagrodzenia nie chcą pracować z pjonierami. Przymusowo należy spędzać robotników.

Wielogłowy 23 lutego. (Ślub.) W tut. kościele parafjalnym pobłogosławił ks. proboszcz Stasiński związek małżeński panny Zofji Kosterkiewicz, córki właściciela dóbr Wielopole z p. Józefem Łobosem, urzędnikiem dyrekcji domen i lasów we Lwowie.

Hakatysta w Jaworznie. Dyrektor kopalni węgla w Jaworznie, Moritz Katzer (!), zatrudnia przy odbudowywaniu szybów i domów w kopalniach węgli, Prusaka Müllera wraz z całym sztabem sił technicznych i robotników sprowadzonych z Prus. Ten Müller trudnił się pierwotnie wyrobem wody sodowej i wzrósł u Gutmanów na przedsiębiorcę i właściciela dóbr rycerskich Gross-Chełm.

Nasi biedni robotnicy we własnym kraju z głodu przymierają, gdy tymczasem Prusak panoszy się u nas.

Towarzystwo gospodarskie we Lwowie urządza pięciodniowe wykłady dla urzędników gospodarczych od dnia 2 do 6 marca b. r. Wykłady odbywać się będą w gmachu sejmowym we Lwowie.

Program wykładów jest następujący: 1 Roślinność łąkowa, oraz sposoby, jak możemy wpływać na jej zmianę (prof. Raciborski i M. Pomorski). 2. Nawożenie łąk (prof. Pomorski). 3. Rzadziej uprawiane rośliny pastewne naszym warunkom odpowiednie (prof. Miczyński). 4. Zbiór i przechowywanie roślin pastewnych (dyr. Sikorski z Czernichowa). 5. Mieszanki trawne (prof. Szyszyłowicz). 6. Znaczenie pastwik dla hodowli (prof. Chaniewski). 7. Kwestja organizacji pracy w naszych gospodarstwach (prof. Pawlik). 8. O robocie akordowej (dr Lisowiecki z Chłopic). 9. Jak żywimy inwentarz w Poznańskiem? 10. Praktyczne wskazówki co do uszlachetniania zbóż (prof. Rogóyski z Krakowa).

Wstęp na wykłady bezpłatny. Zgłoszenia i bilety wstępu wydaje biuro Komitetu Towarzystwa gosp. Lwów, ulica Słowackiego 8.

Nie posiadający odpowiednich środków, mogą uzyskać mały zasiłek na koszta podróży.

Myśl urządzenia podobnych wykładów, powinna się spotkać z żywym współudziałem sfer ziemiańskich.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 25 lutego.

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa w. p. urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbyło się w niedzielę dnia 22 lutego b. r. przy liczenym udziale członków.

Obrady zagaił zastępca przewodniczącego p. Feliks Sierhiejewicz, który poświęcił dłuższe wspomnienie pamięci zmarłych członków Towarzystwa i w krótkości objaśnił przeszłoroczną działalność wydziału, ubolewając nad obojętnością społeczeństwa nasz go do instytucji tak pożytecznej a niemal koniecznej.

Nastąpiły wybory w miejsce ustępujących: przewodniczącym powiatu wybrano' p. Feliksa Sierhiejewicza; wydziałowymi pp. Karnasiewicza Franciszka, Bromowicza Władysława, Schenka Emeryka.

Odczytano protokół ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie kasowe za 1902 r.

Członek Rady nadzorczej i delegat powiatów krakowskiego i chrzanowskiego p. Feliks Sierhiejewicz zdawał dłuższe sprawozdanie z czynności przeszłorocznej Rady nadzorczej we Lwowie.

Uchwalono datki: Na bursę imienia hr. Jerzego Dunin Borkowskiego 100 koron, na fundusz dra Mikulińskiego 50 koron, na gimnazjum cieszyńskie 50 koron. Dyskusja nad różnemi wnioskami członków przeciągnęła się do godziny 7 wieczorem, o której posiedzenie zakończono.

Podnieść tu musimy, że wydział zapraszał także i nieczłonków dla poznania celów Towarzystwa, nikt jednak nie przybył. Dziwić się trzeba tej obojętności, z jaką społeczeństwo nasze odnosi się do instytucji, która mając na celu zabezpieczenie przyszłości tym wszystkim, którzy na różnych stanowiskach prywatnych pracują a nie mają zabezpieczonej przyszłości dla siebie i swych rodzin. Ta czysto polska instytucja, oparta na wzajemności, już obecnie wypłaca swym członkom i ich rodzinom około 200.000 koron rocznie, a w wielu wypadkach jest jedynym dochodem całych rodzin.

Obecnie, gdy do Towarzystwa mogą przystępować niemal wszyscy począwszy od zatrudnionych przy gospodarstwach rolnych a skończywszy na tych, którzy się oddają pracy umysłowej jak lekarze, adwokaci, redaktorzy, buchalterzy, kupcy i t. d. należałoby zastanowić się nad korzyściami, wynikłemi z należenia do tej pożytecznej instytucji. Czas wielki zbudzić się z obojętności i pomyśleć o swej i rodzin przyszłości. Nie powinno nam wystarczać zabezpieczenie się w instytucjach asekuracyjnych, lecz wspólnemi siłami popierać instytucję, która zajęła się losem prywatnie pracujących, a która pierwsza w kraju poruszyła i popiera myśl ogólnego przymusowego zabezpieczenia tych pracowników. Jej to działalności zawdzięczać będziemy, gdy przymusowa ustawa pensyjna pozwoli wszystkim pracującym nie troszczyć się o swą przyszłość.

Wszelkich potrzebnych informacyj zasięgnąć można w biurze towarzystwa przy ul. Kopernika l. 1, gdzie także można zapisać się na członków towarzystwa.

Wystawa austrjacko-węgierska na Malcie. Na Malcie urządza się obecnie specjalna, rok trwająca wystawa austrjacko-węgierskich wyrobów przemysłowych. Wystawa ma na celu ułatwienie zbytu wyrobów przemysłowych monarchji na Malcie oraz w innych angielskich kolonjach. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

„Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza dostawę bielizny i pantofli dla szpitala garnizonowego L. 3 w Przemyślu z terminem do wnoszenia ofert do dnia 1 kwietnia 1903, 10 godzina rano do tejże intendentury.

Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie".

Na zakończenie karnawału odbyły się wczoraj w kościele Najświętszej Marji Panny Nieszpory, po których konkluzje i uroczyste Te Deum celebrował ks. prałat infułat Józef Krzemieński wobec napełnionej świątyni pobożnym ludem całego miasta. Dziś rano odbyła się w kościele ceremonja posypania głowy popiołem.

Ostatki. Oprócz kilku zabaw prywatnych odbyła się wczoraj jedna z liczniejszych zabaw w resursie urzędniczej. Pośród panien przeważały stroje białe, tak, że aranżer p. Dawidowski mógł urządzić „białego kotyljona", w którym tańczyło do 80 par. Zabawa rozpoczęła się wczesnym wieczorem, aby mogła być zakończona o północy. O północy rozpoczęła się kolacja, podczas której toastowano na cześć komitetu zabawowego, tudzież prezesa p. Klemensiewicza i posła p. Rottera.

W sobotę odbędzie się w resursie uczta śledziowa przy dźwiękach muzyki 56 pułku. Komitet przyjmuje zapisy na tę ucztę do piątku wieczorem.

Echa karnawałowe. Dnia 22 b. m. w sali hotelu „pod Różą" odbył się wytworny piknik prywatny. Salony hotelu zaledwie zdołały pomieścić licznych gości. Do pierwszego kadryla stanęło 30 par. Tańce prowadził dzielny i niestrudzony wodzirej p. Podrazki z szykiem i werwą młodzieńczą. Zamiast karnetów otrzymały panie wachlarze z porządkiem tańców. Przy kotyljonie otrzymały panie miniaturowe tarcze kolejowe zaopatrzone w kokardki. Muzyka „Harmonji" przygrywała najnowsze tańce. Zabawa trwała do godz. 7 rano, zakończona białym mazurem. Piękne panie z żalem opuszczały salony zabawowe, unosząc miłe wspomnienia, uroczo spędzonych chwil.

Koncerty dla dzieci, które w warszawskiej Filharmonji cieszą się takiem powodzeniem urządzane będą podczas postu w teatrze miejskim. Pierwszy będzie miał miejsce w nadchodzącą niedzielę, program jego składać się będzie z kilku numerów orkiestrowych, śpiewnych i monologów oraz na zakończenie z jednoaktowej komedji L. Swiderskiego „Dzieciaki".

Z teatru. Odbywają się codziennie pełne próby z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego z dekoracjami oraz całym kompletem grających i statystów.

W kole literackiem odbędzie się dziś o godzinię 8 ej wieczorem pogadanka p. Konstantego G ó r s k i e g o o Donatellu, ilustrowana obrazami świetlnymi. Następnie zasiądą zebrani do wspólnej postnej wieczerzy.

Koncert na dom A. Mickiewicza. Komitet składkowy młodzieży akademickiej, który w ostatnich czasach rozwinął gorliwą działalność, chcąc przez rozrzucenie po całym kraju odezwy, sprzedaż kart pocztowych i cegiełek zebrać fundusz potrzebny na utrzymanie w polskich rękach domu w Konstantynopolu, pamiętnego zgonem A. Mickiewicza — domu będącego nietylko drogą dla nas pamiątką, ale zarazem przytułkiem dla rodaków na obczyźnie — urządza koncert w sali „Sokoła" w piątek dnia 6 marca b. r.

Współudział przyjęły wybitne siły miejscowe pp.: Zofja Berard (sopranistka, ukończona uczennica konserwatorjum lwowskiego), Walerja Hermannówna (artystka gry na cytrze), Janina Ładówna (pianistka), St. Wysocka (art. dram.), p. Bujak (baryton), kap. J. N. Hoek, Chór akademicki oraz orkiestra 13 p. p.

Spodziewamy się, że ze względu na szlachetny cel i program koncertu oraz stosunkowo niskie ceny biletów (krzesła po 3 k., 2 kor. i 1 kor. 50 h.; wstęp na salę 1 kor.. dla młodzieży akadem. i uczniów szkół średnich 50 h.) młodzież śmiało liczyć może na poparcie publiczności.

Bilety z dniem rozlepienia ogłoszeń nabywać można w księgarni Wgo S. A. Krzyżanowskiego (Rynek główny — linia A.-B.).

Otwarcie krawieckiego kursu majsterskiego w Krakowie, jak dotąd pierwszego na całą Galicję dla nauki zawodowej rysunków i kroju, odbyło się wczoraj we wtorek o godzinie 9 rano w jednej z klas szkoły ludowej miejskiej przy ulicy Rajskiej, l. 12.

Kursa te urządza ministerstwo handlu wskutek starań instruktora stowarzyszeń przemysłowych, dra Schoenetta. Na kurs, który potrwa około 4 tygodnie, zgłosiło się 30 frekwentantów, z tych 13 majstrów, wszyscy z Krakowa. Naukę, która się rozpoczęła we wtorek wobec dra Schoenetta, radcy magistratu p. Buczkowskiego i członka wydziału cechu krawieckiego p. Holouba — prowadzi główny nauczyciel kursów wiedeńskich p. Gimthel częścią w języku czeskim, częścią w niemieckim wobec braku egzaminowanego nauczyciela fachowego, któryby władał językiem polskim. Jako frekwentanci zgłosili się majstrowie:

Józef Bruzda, Zygmunt Tytus Chilli, Jan Hoiesz, Józef Dorazil Jan Wiciński, Stanisław Heretyk, Józef Cholewa, Antoni Dwornicki, Franciszek Pękala, Jan Łopatka Wojciech Węgrzyn, Marceli Janik i Fr. Styrnal; czeladnicy: Franciszek Machowski, Michał Wojciechowski, Jan Włoch, Jakób Pawlikowski, Andrzej Zaczyński, Józef Kosek, Wojciech Bulanda, Juda Goldstein, Stanisław Rypaczyński, Piotr Górka, Franciszek Piecuch, Franciszek Jarosz, Jan Sender, Józef Michnia i Tomasz Wiktor.

Dotychczas kursa te nie uzyskały żadnej subwencji, mimo starań — ale jest nadzieja, że przyjdą im z materjalną pomocą, zarówno Wydział krajowy jak i Krakowska Izba handlowa. Tymczasem gmina dała lokal, opał i światło.

Przy otwarciu przemawiali dr Schoenett, p. Güthel, p. Holant i jeden z frekwentantów. Poczem p. Günthel rozpoczął pierwszy wykład z objaśnieniami na tablicy.

Kierownictwo kursów nie mogło zaprosić przedstawicieli władz i instytucji popierających kursa, gdyż otwarcie zadecydowanem zostało dopiero 23 bm. po 1 ej popołudniu.

Bal z 10 lutego 1903 r. na dochód kolonji leczniczej w Rabce i funduszu rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Ludwika, przyniósł dochodu brutto 6196 k. 15 h., potrąciwszy koszta, które wyniosły 1079 k. 58 h., zostało czystego dochodu 5116 k. 57 h. Dziękujemy serdecznie komitetowi panów za pomoc w urządzeniu balu, p. Mussilowi za jego uprzejmość i ochocze prowadzenie tańców, drukarni „Czasu" za bezinteresowne wydrukowanie afiszów balowych, firmie Freege za bezpłatne udekorowanie sali, zarządowi hotelu Saskiego za ofiarowany pokój na sprzedaż biletów, p. J. Goetzowi za piwo dla muzyki, oraz tym wszystkim, którzy datkami i przybyciem na bal przyczynili się do tak pomyślnego wyniku. — Imieniem komitetu balowego Janowa Federowiczowa, Eliza Pareńska, Adamowa Sierakowska.

Sprawozdanie p. Józefa Schneidra skarbnika I herbaciarni ludowej przy ul. św. Marka l. 28. W I herbaciarni ludowej przy ul. św. Marka l. 28 wydano w ubiegłym tygodniu 161 porcyj herbaty czystej, 2529 herbaty z mlekiem, 1985 herbaty z cytryną, 359 kromek chleba i 1820 bułek dwuhalerzowych; zaś od otwarcia herbaciarni wydano 1075 porcyj herbaty czystej, 23298 herbaty z mlekiem 16478 herbaty z cytryną, 2458 kromek chleba i 15873 bułek dwuhalerzowych.

W obronie zwierząt. Jeden z przyjaciół naszego pisma przysyła nam następujące uwagi: W poniedziałek pomiędzy ulicą św. Florjana a Szpitalną zatrzymała się osławiona buda, z której zeskoczyło trzech oprawców w pogoni za psem szukającym schronienia w podwojach kościoła N. P. Marji. Stryczek pada, ale daremnie, bo pies puścił się ku Małemu Rynkowi. Popędzili za nim oprawcy i cała czereda dziatwy i kobiet. Czy w takich gonitwach spokojny przechodzień nie może popaść w objęcia „stryczkowego" lub być powalonym na ziemię? Czy nie jest to zbyteczna gorliwość? Czy w Krakowie panuje wścieklizna? Buda z czterema oprawcami wleczona przez zziajanego konia, włóczy się od rana do wieczora, a pomiędzy godziną 4 a 5 kiedy ruch jest ożywiony na linji A B, oprawcy pozwalają sobie wyciągać psy z pośród publiczności na chodniku, na postrach dzieciom i kobietom? To nie estetyczne, to jest wstrętne nie tylko dla mieszkańców, ale bardziej jeszcze dla przyjezdnych, bo tego zwyczaju nigdzie niema. Wszędzie takie operacje do godziny 10 a najdalej do 12 są już ukończone. W wielkich zaś miastach jest tylko dokładna kontrola właścicieli psów, którzy płacą podatek, są odpowiedzialni za przepisy ustawą objęte, w razie przewinienia płacą karę lub pies zostaje skonfiskowany bez ekscentrycznych stryczków.

Również wstrętne jest obchodzenie się z końmi, które przeładowane ciężarem, chude i głodne, okładane batem jeżdżą po ulicach miasta. Niesprawiedliwi jesteśmy dla naszych zwierząt, dla naszych podwładnych, dla naszych sług, niemożemy oczekiwać sprawiedliwości dla siebie.

Usiłowane samobójstwo z nędzy. Wczoraj po południu 51 lat liczący czeladnik stolarski, Larol T., usiłował dwukrotnie rzucić się pod tramwaj elektryczny. Zaprowadzony do policji oświadczył, że obarczonemu sześciorgiem dzieci, wobec braku pracy nie pozostaje nic innego, jak odebrać sobie życie.

NEKROLOGJA.

W Tarnowie zmarła ś. p. Anna z Borkowskich Kazubska, przeżywszy lat 65.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 25 lutego: „Balladyna", tragedja J. Słowackiego (popularne).

Reformy tureckie.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wł.) Sprawa bałkańska, która tak bardzo zaniepokoiła sfery polityczne Austro-Węgier, która zdawała się grozić nieuchronną wojną z wiosną roku bieżącego, została zażegnaną. Dyplomacji Austro-Węgier i Rosji udało się wymusić na Turcji cały szereg reform, które jeśli nie naprawiają położenia w zupełności, to przynajmniej znakomicie polepszają położenie chrześcijan poddanych Turcji. W sobotę oznajmił sułtan, że na reformy proponowane w wspólnej nocie Austro-Węgier i Rosji zgadza się najzupełniej. Równocześnie telegrafował on do gubernatorów wilajetów macedońskich, aby reformy poczęli wprowadzać w czyn. Dotyczy to mianowicie reform podatkowych. Treść noty austrjacko-rosyjskiej brzmi:

Rządy Austro-Węgier i Rosji, kierowane chęcią przyczynienia się do usunięcia istniejących od pewnego czasu niepokojów w wilajetach salonickim, kossowskim, monastyrskim, przyszły do przekonania, że cel ten da się osiągnąć tylko przez reformy, które zdołają zapewnić poprawę położenia ludności w tych wilajetach. Jak wynika z niedawnego oświadczenia Porty, rząd ottomański uznał sam konieczność pomyślenia o środkach, aby zapewnić ścisłe przestrzeganie przepisów ustaw i usunąć istniejące nadużycia. Rządy Austro-Węgier i Rosji, opierając się na tych dobrych chęciach, były zdania, że w interesie utrzymania porządku i spokoju w wyż wymienionych okolicach, ważną bardzo rzeczą byłoby, aby niedawne zarządzenia uzupełniono. Kierując się tą myślą, jednozgodnie przyszły do przekonania, że jest rzeczą konieczną polecić rządowi otomańskiemu zastosowanie pewnych zarządzeń, które dają się zebrać, jak następuje:

Aby zapewnić skutek rządom poruczonym jeneralnemu inspektorowi, ma on na swem stanowisku pozostać przez pewien z góry oznaczony szereg lat i przed upływem tego czasu nie powinien być odwołany bez rozstrzygnięcia mocarstw o tej sprawie. Ma on mieć prawo, jeżeli tego dla utrzymania publicznego spokoju będzie potrzeba, rozporządzania wojskiem otomańskiem, bez odwoływania się w poszczególnych wypadkach do rządu centralnego. Wali mają być zobowiązani do ścisłego przestrzegania instrukcyj jeneralnego inspektora. W sprawie reorganizacji policji i żandarmerji ma rząd otomański odwołać się do pomocy fachowców zagranicznych. Zandarmerja ma być utworzoną z Chrześcijan i muzułmanów, w stosunku, odpowiadającym ludności dotyczących miejscowości. Strażnikami polnymi mają być Chrześcijanie tam, gdzie większość ludności jest chrześcijańską.

Ze względu na nadużycia i wybryki, na jakie ludność chrześcijańska jest narażoną ze strony bandytów arnauckich, jakoteż wobec tego, że popełniane przez tych zbrodniarzy przestępstwa po większej części uchodzą bezkarnie, ma rząd otomański, bez oglądania się na środki, pomyśleć o tem, by położyć kres takiemu stanowi rzeczy.

Ponieważ wskutek ostatnich niepokojów w tych trzech wilajetach dokonano aresztowań, które wzburzyły umysły, rząd otomański, aby przyspieszyć powrót do normalnego położenia, ma ogłosić amnestję dla wszystkich oskarżonych i skazanych za polityczne przestępstwa, jakoteż dla wychodźców. Aby zapewnić regularne funkcjonowanie lokalnych urządzeń, ma być w każdym wilajecie utworzony budżet dochodów i wydatków, a dochody z prowincyj, które mają być kontrolowane przez Bank otomański, mają być przedewszystkiem użyte na potrzeby administracji lokalnej, wliczając w to wypłaty pensyj cywilnych i wojskowych. Sposób ściągania dziesięcin ma być zmieniony i zniesione jeneralne ich dzierżawienie.

Kronika literacko-artystyczna.

Treść Nr. 4. Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego. O sprawie społecznej. — O „Olbrzymach“ biblijnych. (Dok.) Ks. dr Jan Bernacki kanonik katedr. — Egzorta na środę popielcową. (Dla uczniów wyższego gimnazjum). Ks. dr A. Bystrzonowski. — Pierwiastek religijny w poezjach J. B. Zaleskiego. (Studjum literackie). Ks. J. K. Koterbski. — Szkice Katechizmowe na tle „Małego Katechizmu“ salcburskiego. O korzyściach nauki jednorazowej. Ks. Dr. A. Pechnik. — Socjalizm na wsi. (C. d.). — Poradnik katecheteczny i duszpasterski. Ks. Wł. Wrana. — Recenzje. — Konkurs na kazania eucharystyczne. — Wiadomości djecezalne. — Skrzynka na listy.

TELEGRAMY.

Zgon X. Arcybiskupa Kłopotowskiego.

Petersburg 25 lutego. **Wczoraj przed wieczorem zmarł tu Arcybiskup Metropolita mohilewski X. Bolesław Hieronim Kłopotowski.**

Rehabilitacya jen. Galgotzego.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wł.). Poseł Pernerstorfer obrzucił na posiedzeniu Izby dnia 19 lutego feldcuegmaistra Galgotzego obelgami, i ogłosił w prasie wiedeńskiej list, że gotów jest powtórzyć swoje zarzuty gdzieindziej, aby dać możność jen. Galgotzemu do pociągnięcia go do odpowiedzialności rządowej. W odpowiedzi na ten list p. Pernerstorfera wystosował do ministra wojny list następującej treści:

„Nie czuję się obrażonym przez sposób, w jaki na podstawie przekręconych faktów nazwisko moje zostało w Izbie poselskiej zelżone i w myśl oświadczenia, złożonego przez p. ministra obrony krajowej z dnia 6 listopada r. 1902 w Izbie poselskiej, że w danych warunkach obelgi na armję nie mogą jej dotknąć, nie wniosę przeciw pos. Pernerstorfowi skargi o obrazę honoru. Osądzenie mej działalności, jako komendanta korpusu, pozostawiam powołanym do tego, jak nie mniej moim towarzyszom broni i podwładnym. *Galgotzy*.

Do tego dodaje minister wojny od siebie: — „Podając treść tego telegramu do publicznej wiadomości, oświadczam, że jenerał broni Galgotzy w całej armji posiada jak największe poważanie i z powodu swej sprawiedliwości (!) i gorącego serca dla podwładnych (?!) i zostających pod jego rozkazami wojsk, nietylko w wysokim stopniu jest szanowany, ale wręcz kochanym (!!). Oświadczam dalej, że w X korpusie armji agitatorzy i denuncjanci nachodzą żołnierzy, aby na nich wpłynąć i skłonić ich do czynów, które w interesie karności wojskowej wymagają największej czujności, a w danym razie i najostrzejszych środków zaradczych. Jenerał broni Galgotzy nigdy nie przekroczył swej kompetencji (?), tak jak nie znosi, aby jego podwładni przekraczali swoją. — Minister wojny *Pittreich*.

Oba te pisma powtarza w części nieurzędowej „Wiener Ztg.“, jest to więc bardzo urzędowa obrona jen. Galgotzego, która wszystkich przekonać powinna, „że ze wszystkich przełożonych jen. Galgotzy przez podwładnych najbardziej jest kochanym“.

Rehabilitacja ks. Filipa.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wł.). P. Daszyńsk w ostatniej swej mowie wypowiedzianej podczas debaty wojskowej, mówiąc o niecnych postępkach ks. Filipa sasko-kobursko-gotajskiego powołał się na świadectwo adwokata Neudy, twierdząc, iż w rękach jego są dokumenty, tyczące się sprawy Mattasicza, które treść zarzutów popierają. Dr Heyda ogłasza obecnie w pismach wiedeńskich następujące oświadczenie:

Jak długo Jego Wys. ks. Filip sasko-kobursko-gotajski zachowywał się biernie wobec ostatniej mowy Daszyńskiego, sądziłem, że i mnie wolno ją ignorować. Wskutek ogłoszonego wczoraj rano pisma zastępcy prawnego księcia, czuję się zniewolony i z mej strony oświadczyć, że ustępy mowy, odnoszące się do protokołu Mattasicha, są nieprawdziwe i zmyślone. Mattasicha nigdy nie widziałem i nigdy z nim nie mówiłem, o żadnym protokole nigdy nie słyszałem i nigdy nie użyłem wyrażenia, inspirowanego mi przez pos. Daszyńskiego, bo wyraz taki sprzeciwiałby się mojem ogólnym sposobom wyrażania się i myślenia. *Dr. Maks. Neuda.*

Termin rekrutacyjny 1 kwietnia.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wł.) Z powodu niezałatwienia ustawy wojskowej w parlamencie węgierskim termin rekrutacyjny w Austrji i Węgrzech z 1-go marca odłożono na 1-go kwietnia.

Z komitetu wykonawczego Młodoczechów.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się obrady komitetu wykonawczego Młodoczechów. Niewiadomo, jaka zapadła uchwała, albowiem tok obrad trzymany jest w tajemnicy. Obiegają jednak pogłoski, że uchwalono zaprzestać obstrukcji i zezwolić na parlamentarne załatwienie ugody węgierskiej i budżetu.

Groźby p. Szella.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wł.) W kołach politycznych budapeszteńskich krążą pogłoski, że p. Szell w razie trwania obstrukcji, rozwiąże Izbę. Groźba ta zdaje się poskutkuje, albowiem w obecnej chwili posłowie obawialiby się ponownych wyborów.

Mianowania.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wł.). Cesarz zatwierdził wybór Łazarza Blocha na prezesa Izby handlowej brodzkiej, a Michała Kulaka na wiceprezesa tejże Izby.

Rosja się mobilizuje.

Wiedeń 25 lutego. (Tel. wł.). Dzienniki angielskie donoszą, że Rosja na serjo myśli o mobilizacji. Wszystkie korpusy wojska, które pod dowództwem ministra wojny jenerała Kuropatkina stanowiły armję południową podczas manewrów w Kursku, stoją w pogotowiu już od końca manewrów, t. j. od końca sierpnia. Zarządzono nadzwyczajne zwiększenie wszystkich sztabów.

Z Towarzystwa kredytowego.

Lwów 24 lutego. Ogólne zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbędzie się dnia 28 i następnych dni w gmachu Towarzystwa we Lwowie.

Jubileusz T. T. Jeża.

Lwów 24 lutego. Wczoraj wieczorem w sali ratuszowej, odbyło się posiedzenie, przy udziale grona pisarzy i obywateli lwowskich, celem zastanowienia się nad obchodem jubileuszu Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). Prezesem komitetu wybrano wiceprezydenta miasta posła Michalskiego. Komitet uchwalił:

I. Dla upamiętnienia jubileuszu wydać w znacznej ilości egzemplarzy trzy tomową powieść historyczną jubilata „O byt“.

II. Zebrać fundusz jubileuszowy na jubileuszowe honorarjum od narodu w wysokości zapewniającej sędziwemu pisarzowi byt spokojny.

III. Składkę na ten cel ogłosić w dziennikach i zbierać ją na listy składkowe wydane przez komitet.

IV. Utworzyć dla wspólnej akcji podkomitet w Krakowie.

V. Ogłosić odpowiednią odezwę.

Skarbnikiem wybrano dra Ernesta Adama, sekretarzem Klemensa Kołakowskiego.

Rozpaczliwy Borysław.

Lwów 24 lutego. Wszystkie Towarzystwa ubezpieczeń w Austryi wystosowały do Wydziału krajowego memorjał, w którym zwracają uwagę na smutne urządzenia ratunkowe w Borysławiu, na brak zorganizowanej miejskiej straży pożarnej, fatalny stan ulic i dróg, brak oświetlenia i smutne stosunki bezpieczeństwa, zaznaczają z naciskiem, że dla przedsiębiorców pracujących na najbogatszej części i dla przemysłu krajowego, najważniejszej części terenów naftowych kwestya ubezpieczenia tak niezbędna dla nich, będzie trudną, o ile nie zupełnie niemożliwą.

Pożar w Sniatynie.

Lwów 24 lutego. Ze Sniatyna donoszą, że w nocy z 20 na 21 bm. spłonęło 25 gospodarstw. W jednej z chat spłonęła żona i 4 dzieci włościanina Zacharyka.

Pożar w Olesku.

Lwów 24 lutego. Z Oleska donoszą, że Ciszki wieś pod Oleskiem stoją w płomieniach. Dotychczas spłonęło 40 gospodarstw. Ratunek utrudnia silny wiatr.

Zatory rzeczne.

Lwów 24 lutego. Do „Gazety Lwowskiej“ donoszą: Wczoraj ruszył zator na Dunajcu w Sromowcach. Drugi zator ruszył zator groźny na Wiśle pod Szczucinem, Słupcem i Glinianami. Niebezpieczeństwo minęło. Pionierzy odchodzą jutro z pod Glinian. Z pod Szczucina, gdzie są jeszcze zajęci naprawą wałów, odejdą pojutrze. Dzisiaj przed południem ruszył także zator na Wisłoce pod Mielcem.

Kara śmierci.

Wiedeń 24 lutego. Morderca 80-cio letniej trafikantki Jüllichowej niejaki Schönekl został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Targ wiedeński.

Wiedeń 24 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem 4310 sztuk. W tem było z Galicji 331 sztuk, z Bukowiny 16 szt. Przebieg targu był ożywiony, ceny spadły o jedną koronę. Niesprzedanych pozostało 5 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 8 szt. po 58—63 k., 158 szt. po 64—72 kor., 49 szt. po 73—80 kor., 12 szt. po 81—82 kor., buchaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54—70 kor., krowy podtuczone po 54—66 kor. bydło chude po 40—54 kor. wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Rząd francuski i Humbertowie.

Paryż 24 lutego. W kołach adwokackich słychać, że prokuratorja państwa zamierza Humbertów postawić tylko przed sąd poprawczy nie zaś przed sąd przysięgły, obawiając się, że przed sądem przysięgłym mogliby Humbertowie być uwolnieni. Oskarżenie z tego powodu zostanie ograniczonem tylko do zarzutu oszustwa.

Lwów 24 lutego. Zmarł tu Stanisław Bilski, artysta teatru w Moskwie w 36 roku życia.

Lwów 24 lutego. W stanie zdrowia Kajetana Abgarowicza (Abgar Sołtana) jak się dowiaduje „Dziennik Polski“ nastąpiło polepszenie o tyle, że chorego będzie można przewieść do Lwowa celem dalszej kuracji.

Dzisiaj wieczorem przyjedzie Abgarowicz do Lwowa.

Ceny targowe z dnia 24 lutego.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·90 do 16·90 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·60, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·10 do 13·—, owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·30, groch od 18·— do 24·—, tatarka od 13 — do 17·—, proso od 11·— do 13·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 19·— do 22·—, siano od 6·40 do 7·20, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·40, jaja za kopę od 2·80 do 3·40, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·30 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·30 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12·— do 15·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 140·— do 160·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 120·— do 180.—. Tymotka za 100 klgr. od 60 — do 70·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	95	20	95	70
20-to frankówki w złocie	19	03	19	13
4½% Listy zast. Banku hip.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	97	50	98	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	—	99	75
4% „ „ „ „ „ 56-let.	98	—	99	—
Losy miasta Krakowa . . .	73	—	77	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	60	101	—
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	60	101	—
4% renta koron. austrjacka .	101	—	101	40
4% renta austrjacka w złocie	121	—	121	50

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117 — Renta majowa 100·80, Węg. renta koronowa 99·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 688·25, Akcje węg 741·50, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Uniobanku 539 — Akcje Länderbanku 411·—, Akcje kolei państ. 692·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tytoniowe 343·—, Akcje Alpiny 391·25 Losy tureckie 118·25, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 22·30, spirytus (słabszy) 39·—, nafta niezmieniona.

Berlin 24-go lutego. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Towarzystwo Katolickie

w Żywcu, 516 1 1

którego celem jest założenie rzymsko-katolickiego klasztoru Salezyanów w Żywcu, podaje w myśl statutów

1. Ostateczną liczbę dochodów w roku 1902

Dochody	
a) z wkładek członków .	318 K. — h.
b) z darów i zapisów . .	208 K. 50 h.
c) ze składek	295 K. 98 h.
razem	822 K. 48 h.
Wydatki	72 K. 15 h.
zatem czysty dochód . . .	750 K. 33 h.

II. Sumaryczny wykaz majątku
z dniem 31 grudnia 1902

a) ulokowana na książeczkę wkładkową Nr. 38.941 i Nr. 42.007 w powiatowej Kasie Oszczędności w Krakowie kwota	1000 K. — h.
b) narosłe w roku 1901 i 1902 odsetki	21 K. 56 h.
c) gotówka	93 K. 20 h.
razem . . .	1114 K. 20 h.

Żywiec, dnia 31 grudnia 1902 r.

Emerytowany

Urzędnik sędziowski

przyjmie posadę sollicytatora, kancelisty względnie pisarza konceptowego w kancelaryi adwokata lub notaryusza. Przyjmie też i inne zajęcie. — Adres „H.“ poste restante Kraków. 520 1 3

Nowe kursa
francuskie

podług metody profesora J. E. Pichon

zaczną się w tym tygodniu. 512

Lekcya próbna za darmo.

Bliższa wiadomość:

MARCEL RABET
Zwierzyniecka 25, II. ptr.

Miód patoka

ziarnisty, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-klg. puszkach w cenie 6 K., opłatnie do każdej stacyi. 505 1 15

P o k ó j

z całem utrzymaniem dla Pań, przy inteligentnej rodzinie, może być zaraz **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 443 3 4

PANNY

zdolne w szyciu staników i spodnic znajdą stałe zatrudnienie w magazynie **J. Sobolewskiego** w Krakowie. 448 3 6

Pomocnik handlowy

z działu korzennego i delikatesów, zdolny bufetowiec, **poszukuje posady.** — Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: **„J. S.“ poste restante Przemyśl.** 392 5 3

KUCHARZ

młody, żonaty, bezdzietny, który zna się na prowadzeniu ogrodnictwa, **poszukuje posady** od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: „J. K.“ Mogilany poste restante. 463 3 3

PERFUMY

na wagę i we flakonach w nowych, modnych zapachach, jak: 285 **Koniczynka (Trefle nicarnet), Orlon, Kwiat jabłoni (Apple blosson), Fiołki, Vera violetta** i inne poleca

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI
Kraków, ul. Mikołajska L. 4.

Młoda dziewczyna

poszukuje miejsca nauczycielki do dzieci, któremi się może zająć i przygotować je do którejkolwiekbądź z klas normalnych z językiem niemieckim. — Adres: „dla Rozalii“ na ręce Admin. „Głosu Narodu“. 396 6 6

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu **(przyjazd 9.55 wieczór)**; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz. Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystank
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Osoba inteligentna

poszukuje miejsca do zarządu domu u starszego wdowca. Adres: „Nieznajoma“ poste restante Przemyśl. 508 1 1

Małżeństwo bezdzietne

lub matka z córką mogą mieć przyzwoite **mieszkanie** za obsługę 2-ga osób. Zgłosić się pod L. 76, Półwsie Zwierzynieckie. 511 1 3

Poszukuję strycharza

przedsiębiorcę dla cegielni z piecem pierścieniowym za kaucyą 1000 złr. Oferty i świadectwa przesłać do Ludwika Holzera budowniczego i właściciela cegielni w Rzeszowie. 507 1 3

Fabryka wyrobów **masarskich**

J. K. Kurkiewicza

Kraków, ul. Grodzka 7,

poszukuje 509 1 6

dwie panny sklepowe.

Mam zamiar kupienia

majątku

w glebie marglowej, rozległości od 300 do 500 morgów, w zachodniej Galicyi, niezbyt odległego od kolei. Pośrednictwo wykluczone. Oferty proszę przesyłać pod adresem M. M. poste restante Kocmyrzów pod Krakowem. 513 1 3

RZĄDCA

w sile wieku, zdolny, energiczny, żonaty, z szkołą rolniczą (czeską i niemiecką), długoletnią praktyką w kraju i za granicą, z większą kaucyą i dobremi poleceniami, poszukuje **zaraz** lub od 1/IV br. posady. Oferty pod P. H. Towarzystwo prywatnych Urzędników, Lwów ul. Cicha L. 1. 518 1 3

Korzystny interes przemysłowy

we Lwowie, ogólnie znany, z stałą i liczną klientelą, jest z powodu zaszłej zmiany stosunków familijnych do sprzedania za cenę 4.000 złr., które w krótkim czasie się zwrócą. Stosowny dla każdego. Oferty pod: Korzystny interes 25, Lwów główna poczta 517

Para dobrych koni

powozowych
jest tanio do sprzedania przy ul. Podwale 12. 514

L 517.

Konkurs.

Magistrat miasta Wadowic ogłasza kondurs **na obsadzenie posady oprawcy miejskiego** z płacą roczną 312 K., wolnem pomieszkaniem i kawałkiem gruntu do użytku.

Podanie należycie udokumentowane wnosić należy **do Magistratu do dnia 15 marca 1903.**

Wadowice, dnia 19 lutego 1903.

515 1 3 ***Burmistrz.***

ARBENZ'A BRZYTWY SZWAJCARSKIE

z ostrzami do zmiany.
są sławne w świecie ze swej dobroci, ostrości i bezpieczeństwa, a najtańsze jakie dotąd oferowano. Ponieważ najlepsze, zatem najtańsze. — **Wszelka gwarancya,** tysiące świadectw. Uważać na markę fabryczną „A. Arbenz Jougne“, do sprzedaży w lepszych handlach — en gros w **fabryce Ad. Arbenz** Lausanne (Schweiz).
453 7 26

Brzytwy i noże do odgniotków **firmy A. Arbenz'a** do nabycia w handlu broni **S. Pieleckiego we Lwowie.**

W D O W A

emerytowana, młoda, inteligentna, szuka zajęcia na pół dnia w sklepie do kasy lub do ekspedycyi. W razie potrzeby może być złożona kaucya. Wiadomość: Marya P. Kraków, ulica Lubomirskiego L. 9 I p., drzwi Nr. 7. 44? 4 4

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.